Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
30 października 1941
Nr. 88
Cena w Wilnie 30 kop.

BRAMA NA KRYM OTWARTA

Zdobycie dużych łupów wojennych i jeńców w walkach o półwysep Krymski. — Rumuńskie i hiszpańskie wojska walczą na różnych odcinkach frontu wschodniego z dużymi sukcesami. — Zatopienie przez łodzie podwodne 14 brytyjskich okrętów handlowych z pełnym ładunkiem o ogólnej pojemności 47.000 TRB jak również jednego kontrtorpedowca, płynących w karawanie statków

Z Głównej Kwatery Fuehrera, 29 października Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Jak podano w komunikacie nadzwyczajnym, dywizje piechoty współdziałając z lotnictwem w upartych walkach zdobyły dostęp na półwysep Krymski. Przy przełamywaniu silnie rozbudowanych linii obronnych przeciwnika zdobyto w czasie od dnia 18—28 października 15.700 jeńców, 13 wozów pancernych, 109 armat i zdobyto względnie zniszczono wiele innego materiału wojennego. Ściganie pobitego wroga trwa.

Wojska rumuńskie zajęły leżącą na północno - zachodnim wybrzeżu Morza Azowskiego wyspę i oczyściły ją od wroga.

W Zagłębiu Donieckim wojska sprzymierzeńców ścigają z powodzeniem odstępującego wroga.

Na odcinku północnym frontu błękitna hiszpańska dywizja w okrążającym ataku zajęła wiele miejscowości i wzięła znowu do niewoli większą ilość jeńców.

Silne oddziały bombowców zrzuciły w ciągu dnia i nocy bomby kruszące i zapalające na Moskwę. Zauważono wielkie pożary i wybuchy. Dalsze ataki lotnicze były skierowane przeciwko Petersburgowi.

W czasie kilkudniowego ścigania zatopiły łodzie podwodne z konwoju statków płynących z Gibraltaru do Anglii pomimo silnego ubezpieczenia 14 nieprzyjacielskich statków handlowych z pełnym ładunkiem o ogólnej pojemności 47.000 TRB, jak również jeden brytyjski kontrtorpedowiec. Większa część konwoju została w ten sposób zniszczona. Tylko pojedyńcze mniejsze okręty umknęły.

Na południowo - zachodnim wybrzeżu Anglii zbombardowały samoloty bojowe w nocy na 29 października urządzenia portowe i zakłady zaopatrzenia.

Pojedyncze brytyjskie bombowce przedsiębrały nocy ubiegłej bezskuteczne ataki na zachodnie i środkowe Niemcy.

W czasie od dnia 22 do 28 października straciło lotnictwo brytyjskie 48 samolotów. W tym samym czasie lotnictwo własne w walkach przeciw Wielkiej Brytanii straciło 7 samolotów.

BERLIN, (PD). Rozproszone oddziały pewnej sowieckiej dywizji gwardyjskiej stawiały jeszcze opór na południowym odcinku frontu wschodniego nacierającym wojskom niemieckim. W zaciętych walkach złamały wojska niemieckie opór bolszewików, którzy urządzili sobie stanowiska w domach, na drzewach i za płotami. Reszkti tej dywizji sowieckiej zniszczono doszczętnie w walce wręcz.

W pewnym miejscu odcinka bitwy stawiała sowiecka kompania szczególnie gwałtowny opór. Kompanię zniszczono tak, że przy życiu pozostało zaledwie kilku żołnierzy, którzy dostali się do niewoli niemieckiej. Na sąsiednim odcinku uderzyły wojska niemieckie z nienacka na sowieckie lotnisko. Przerażony nagłym pojawieniem się Niemców personel lotniska został pokonany. 11 samolotów sowieckich zniszczono na ziemi.

Komunikat włoski

RZYM, (PD). Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych donosi: W Afryce północnej na froncie Tobruku artyleria nasza, ostrzeliwała i odrzuciła angielskie samochody ciężarowe.

Około wybrzeża Marmarica zaatakowały niemieckie bombowce oddział floty nieprzyjacielskiej, przy czym jeden krążownik zatopiono.

Brytyjskie lotnictwo bombardowało Bengazi, Trypolis i Misuratę. W Misurata bomby spadły w dzielnicy arabskiej. Jest kilku zabitych i rannych między ludnością. W Bengazi i Trypolisie nie wyrządzono większych szkód, ofiar w ludziach niema.

Samolot typu Blenheim został strącony przez niemiecką baterię przeciwlotniczą. Załogę wzięto do niewoli.

W Afryce Wschodniej na odcinku Gondaru przed naszymi przednimi pozycjami rozbito oddziały nieprzyjacielskie, które poniosły straty i cofnęły się.

Było to pod Humaniem

BERLIN, 27 października (PD). Jak DNB z wojskowych kół miarodajnych dowiaduje się, dopiero teraz zestawiono więcej dokładne dane o zniszczonych armiach sowieckich w bitwie pod Humaniem, zakończonej 9 sierpnia.

W bitwie tej zniszczono liczne dywizje 6 i 12 oraz części 18 armii sowieckiej. 6 armia sowiecka składała się ze 139.140.190 i 197 dywizyj sowieckich. Trzy zmotoryzowane dywizje strzeleckie i 15 i 16 dywizja pancerna czyniła z 6 armii doskonale wyposażoną armię zaczepną.

Zniszczona równocześnie całkowicie armia 12 miała tylko 2 dywizje strzeleckie, 173 i 189. Rozporządzała ona jednak również znacznymi siłami zaczepnymi, posiadając 47 i 49 oraz 218 zmotoryzowaną dywizję strzelecką. Nadto przydzielono do niej 44, .8 i 72 dywizję górską. Dywizje 6 i 12 armii zostały pod Humaniem starte aż do ostatniego żołnierza, którzy wraz z głównodowodzącymi tych armij dostali się do niewoli.

Po bitwie pod Humaniem 11 sowiecka dywizja pancerna nie istniała już, jej wozy pancerne leżały rozbite na pobojowisku. Podobny los spotkał 113 zmotoryzowaną dywizję strzelecką. Natomiast 261 dywizji strzeleckiej udało się uratować 40 proc. stanu.

Ostrzeliwanie Petersburga

BERLIN, 28 października. Najcięższa artyleria niemieckich wojsk lądowych ostrzeliwała, jak z kół wojskowych donoszą DNB, 27 października ważne ze stanowiska wojennego obiekty i przedsiębiorstwa zaopatrzenia w Petersburgu.

Podobnie, jak i w dniach poprzednich można było z niemieckich stanowisk obserwacyjnych zauważyć szereg celnych strzałów w leżącym dokładnie na skraju równiny mieście. Potężne chmury dymu wznosiły się bezpośrednio po uderzeniu pocisku i mieszały się z płomieniami palących się jeszcze od wczoraj obiektów. Dokładnie można było stwierdzić celność większej ilości pocisków w przystań samolotów marynarki. Wielka hala runęła po pierwszych dwóch strzałach. Kilka salw na fort w Kronsztacie, który ponownie usiłował wmieszać się do walki na lądzie, zmusiło wbudowane tam baterie sowieckie do milczenia.

BERLIN, 27 października (PD). Z kół wojskowych donoszą: Dzisiaj po południu zestrzeliły niemieckie myśliwce nad Kanałem 4 brytyjskie samoloty myśliwskie typu Spitfire. Razem z 3 myśliwcami typu Hurricane, zestrzelonymi przed południem przez artylerię przeciwlotniczą stracili Anglicy dotychczas 7 myśliwców.

Ostatnia okazja dana przez Boga...

SZTOKHOLM. (PD). Podczas ostatnich obrad Izby Gmin, jak podaje „Times" przemawiał poseł partii pracy, Noel Baker, który zwrócił uwagę na „głęboki i szeroko rozpowszechniony niepokój i rozczarowanie ludności Wielkiej Brytanii" z tego powodu, że dotychczas nie zdołano uniemożliwić Niemcom niszczenia jednego przeciwnika po drugim.

Pułkownik Wedgwood - Labour — twierdzi między innymi, że jeśli Rosja zostanie pobitą, to wówczas wątpi on, czy Anglia będzie mogła wygrać wojnę, albowiem Niemcy będą miały wówczas w swoim rozporządzeniu całą Europę. Wielka Brytania ma obecnie ostatnią daną jej przez Boga okazję zniszczenia Niemiec. W związku z tym domagał się Wedgwood użycia armij angielskich. Należy przedsięwziąć skoncentrowane ataki na kontynent europejski. Samej Wielkiej Brytanii nie można obronić „taktyką statyczną". Charakterystyczne jest że w czasie przemówienia poseł konserwatywny Sir. G. Geffrys zawołał: „Na miłość boską, nie trzeba drugiej Dunkierki, ani nowych ewakuacyj, jak to było w Norwegii, Grecji albo na Krecie".

Poseł partii pracy, Bevan, żalił się na ogłoszone ze strony angielskiej w końcu ubiegłego tygodnia cyfry rzekomych strat niemieckich. „Takie liczby oddalają od rzeczywistości a zbliżają ku nieskończoności" powiedział Bevan. Faktem jest jednak, oświadczył on wśród oklasków Izby, że naród nie ma więcej zaufania do rządu. Naród brytyjski traktuje rząd, jako gromadę szantażystów. (Racket). Następnie zaatakował on szczególnie Halifaxa z powodu jego ostatniej mowy w Stanach Zjednoczonych.

Syn Lloyd Georges'a przemawiał za potrzebą skierowania ataków lotniczych przeciwko cywilnej ludności niemieckiej. Uzasadniał on to żądanie tym, że potencjał wojenny Niemiec stał się w międzyczasie tak potężny, że samoloty angielskie nie mogą żadnej, godnej wzmianki, szkody wyrządzić. Na wyjaśnienia Edena skonstatował liberał Davies między innymi, że to, co Eden odpowiedział na głosy krytyki, jest zupełnie niewystarczające. Naród angielski nie tylko staje się coraz więcej niespokojny, ale i otrzymuje stale te same odpowiedzi ministrów. Kończąc, stwierdził Davies, że kierownictwo angielskie zawodzi.

Odznaczenie dowódcy dywizji hiszpańskiej

BERLIN, (PD). Jako zewnętrzną oznakę uznania za bohaterską działalność Hiszpanów w walkach na froncie wschodnim wręczono dowódcy hiszpańskiej dywizji ochotniczej, generałowi Munoz Grande w imieniu Wodza Niemiec i Najwyższego dowódcy niemieckich sił zbrojnych Żelazny Krzyż.

Podobne odznaczenia otrzymała pewna część rannych żołnierzy hiszpańskich za ich dzielne zachowanie się przy odpieraniu bolszewickich ataków.

Zebranie francuskiej partii ludowej

PARYŻ, (PD). W niedzielę odbyło się w jednej z największych sal Paryża masowe zebranie francuskiej partii ludowej (Partie Populaire Francaise), w którym wzięło udział 10.000 osób, zebranie zwołane było celem uczczenia francuskiego ochotnika, poległego w walce z bolszewizmem. Mówcy, między którymi znajdował się również Pierre Constantini, szef „Ligue Francaise", piętnowali zamachy na członków niemieckiej siły zbrojnej i ponownie przysięgli wypowiedzieć najzaciętszą walkę bolszewizmowi, żydostwu, masonom. Ślubowali oni pomoc Francji do zjednoczenia się, aby mogła ona znaleźć należne sobie miejsce w nowej Europie.

Do Doriot'a i legionistów wysłano telegram, w którym podziękowano za „ofiarę i gotowość narażenia się w walce, od której Francja nie mogła się wstrzymać, nie gubiąc równocześnie szacunku dla samej siebie".

Chcą zburzyć Moskwę

BERLIN, (PD). Według otrzymanych wiadomości, bolszewicy przygotowują się w sposób planowy do zburzenia Moskwy.

Jak DNB ze strony wojskowej dowiaduje się, każdy dom w sowieckiej stolicy przemieniony został w twierdzę. „Należy przeprowadzić zniszczenie — tak brzmi wydany przez obrońców Moskwy rozkaz — przez wysadzanie w powietrze, palenie i uczynienie nieużytecznymi wszystkich, branych w rachubę obiektów".

Potrzebny materiał wybuchowy i niszczący, jak dynamit, nafta, słoma, zapałki, został wydany w dostatecznej ilości tym, komu zlecono przeprowadzić zniszczenie.

Gorączkowe prace fortyfikacyjne na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ, (PD). Według doniesień z Singapoore, wobec naprężenia na Dalekim Wschodzie rozpoczęto gorączkową pracę nad rozbudową baz marynarki i urządzeń portowych w Singapoore i Soerabaya. Ściągnięto dziesiątki tysięcy robotników do prac obronnych. Zauważono również wzmożoną działalność w warsztatach okrętowych.

Oświadczenie gen. Kawaba

TOKIO. (PD) Generał-porucznik Kawaba, szef sztabu generalnego wielkiej Kwatery Głównej dla Obrony Kraju, oświadczył, mówiąc przed mikrofonem do narodu japońskiego, że przeprowadzone niedawno ćwiczenia obrony przeciwlotniczej nie są już zwykłymi ćwiczeniami, ponieważ „moment czujności dla tej obrony szybko się zbliża".

Pan Roosevelt wyznaczył sobie rolę

NOWY JORK, 28 października. (PD). W związku z dniem floty USA wygłosił prezydent Roosevelt propagandową mowę przez radio, w której żądał dalszej rewizji ustawy o neutralności, a w szczególności umożliwienia statkom handlowym USA zawijania do portów państw prowadzących wojnę. Statki handlowe, zauważył Roosevelt muszą mieć możność dowożenia towarów amerykańskich przyjaciołom i muszą być ochraniane przez flotę.

Roosevelt stwierdził, że Ameryka została zaatakowana, przy czym położył specjalny nacisk na wypadek z „Kearny". Prezydent USA motywował swoje żądanie skasowania strefy wojennej dla statków handlowych USA oraz ich uzbrojenia, twierdzeniem, że posiada tajne dokumenty, które w-g jego zdania, pochodzą od rządu niemieckiego. Chodzi tu o jeden dokument w-g którego Niemcy żądają podziału Ameryki Płd. na 5 państw mających zostać wasalami Niemiec. Drugi dokument żąda zniesienia wszystkich religij. Ma to być plan zniesienia religii protestanckiej, katolickiej, mahometańskiej, żydowskiej, buddyjskiej i hinduskiej.

Roosevelt oświadczył na poparcie swoich żądań dotyczących pomocy dla Anglii, że zamiary niemieckie dotyczą nie tylko Ameryki Południowej, lecz również i Stanów Zjednoczonych. „Jesteśmy obowiązani — powiedział — odegrać swą rolę przy zniszczeniu hitleryzmu". Na zakończenie swej mowy propagandowej wygłoszonej za zniesieniem ustawy o neutralności, wymienił Roosevelt znany rozkaz dowódcy floty USA wydany do floty Stanów Zjednoczonych: „Uwaga na statki państw Osi" oraz rozkaz strzelania wydany jednostkom amerykańskim.

Możliwości floty amerykańskiej

NOWY JORK, 28 października (PD). Przewodniczący wydziału marynarki w senacie Walsh, w przemówieniu, wygłoszonym z okazji dnia floty oświadczył, że marynarka Stanów Zjednoczonych nie jest zdolna do prowadzenia wojny zamorskiej.

Dzisiejsza flota i lotnictwo Stanów Zjednoczonych nie są dostatecznie wyszkolone, ani też choćby w przybliżeniu przygotowane do prowadzenia skutecznej wojny na obcych terenach, — powiedział senator.

Ani siła, ani środki Stanów Zjednoczonych nie wystarczą do stworzenia tak silnej floty, któraby mogła nadzorować cały świat. Bez wątpienia jednak mogą Stany Zjednoczone utrzymać flotę, która zabezpieczy Stany Zjednoczone przed inwazją i zapewni pokój i pomyślność.

Mimo prośby Roosevelta

NOWY JORK, 28 października. (PD). W poniedziałek rozpoczął się strajk w kopalniach zaopatrujących United States Steel Corporation. Przewodniczący CIO gwarectwa Levis odrzucił powtórną prośbę Roosevelta by zaniechał proklamowanego strajku górników

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

„WZOROWE WIĘZIENIE“ G. P. U.

XXX.

Pewnego dnia wezwano mnie znowu „na dopros“. W kancelarii było dwóch urzędników w uniformach. Nadzwyczaj grzecznie poprosili mnie usiąść. Jeden z nich, który na pierwszy rzut oka robił wrażenie człowieka dobrodusznego, zapytał, czy umiem pisać nuty. Pytanie mnie zadziwiło; początkowo nie mogłem się zorientować, jaki jest jego cel. Czułem jednak, że chodzi tu o jakąś kombinację władz więziennych, która może mi wyjść na korzyść.

„Naturalnie, że umiem“, odpowiedziałem.

Na to oświadczył mi urzędnik, że jest kapelmistrzem „sokolnickiego wzorowego więzienia“ GPU i że przyszedł tu wyszukać pisarza nut dla swej orkiestry.

Nie miałem wprawdzie nigdy nic do czynienia z pisaniem nut, byłem jednak przekonany, że w razie potrzeby potrafię pisać także nuty dla orkiestry GPU.

Zakomunikowano mi więc, że zostanę przeniesiony do sokolnickiego wzorowego więzienia jako pisarz nut i że zaraz tam pójdę.

Pobiegłem do swej celi. Pożegnanie było ciężkie. Poznałem w niej szereg miłych ludzi, z którymi przechodziłem dużo cierpień i nieszczęśliwych chwil. Wszyscy byli bardzo wzruszeni. Życzyli mi z całego serca, by proces skończył się dla mnie pomyślnie. Każdy podchodził do mnie, by uścisnąć mi rękę.

Byłem niezwykle wzruszony przywiązaniem tych ludzi, którzy od pierwszej chwili okazywali mi tyle bezinteresowności, i w ciężkich godzinach depresji duchowej oraz głodu podtrzymywali mnie przez serdeczną pomoc. Wszyscy przyrośli mi do serca, to też pożegnanie z nimi było dla mnie ciężkie — wszyscy bowiem wiedzieliśmy, że się już nie zobaczymy.

Szybko spakowałem swoje manatki i opuściłem celę.

W międzyczasie załatwiono w kancelarii formalności. W drodze dowiedziałem się, jakie są właściwe powody mojego przeniesienia. Przyjaciele, dowiedziawszy się, że jestem na Butyrkach, gdzie warunki bytowania były nieznośne, starali się wydostać mnie stamtąd do innego więzienia, gdzie byłoby mi lepiej. Jeden z nich znał dobrze kierownika sokolnickiego więzienia. Prosił go o radę. Po kilku dniach kierownik mu poradził, żeby wystarał się o zapotrzebowanie mnie jako specjalisty w jakimś zakresie do sokolnickiego więzienia. Wykombinowano, że orkiestra potrzebuje gwałtownie pisarza nut. Przewidziano mnie na to stanowisko.

Zostałem więc pisarzem nut. Jednak podczas kilkumiesięcznego pobytu w sokolnickim więzieniu nie napisałem ani jednej nuty.

Zmiana była dla mnie nadzwyczaj korzystna. Przede wszystkim umieszczono mnie w celi, gdzie znajdowało się 24 muzykantów. Lokal był obszerny, jasny, z czystymi łóżkami. Innym więźniom był wstęp do niego wzbroniony.

Członkowie orkiestry byli to ludzie młodzi. Większość z nich siedziała za małe przewinienia, jak defraudacje, małe kradzieże, nieauże włamania i t. p. Muzykanci mieli po 18—25 lat. Wśród reszty więźniów były jednak 15—16-letnie dzieci, które wyglądały na lat dziesięć!

Członkowie orkiestry mieli uniformy straży więziennej, z tą różnicą, że nie wolno im było nosić na czapkach gwiazdy. Orkiestra była dobrze zorganizowana, i występowała podczas różnych uroczystości w więzieniu, jak również w dużych fabrykach, podczas pochodów, głównie jednak na pogrzebach. W tych wypadkach otrzymywała zapłatę. Pieniądze szły do kasy więziennej, albowiem więzienie musiało się utrzymywać z własnych dochodów.

Kapelmistrz był dawnym studentem muzyki i komunistą, który za „działalność trockistowską“ został zesłany na pięć lat do Archangielska, a po powrocie stamtąd zatrudniony w więzieniu sokolnickim jako nauczyciel muzyki i kapelmistrz. Jednocześnie kontynuował swoje studia na uniwersytecie muzycznym.

Moi nowi towarzysze należeli przeważnie do dawniejszych lepszych sfer. Za stosunkowo nieduże przewinienia zostali ukarani ciężko dlatego, że byli synami dawnych „burżujów“. Sędziowie sowieccy z wielką satysfakcją piętnowali właśnie ich jako ordynarnych przestępców, podczas gdy ludzie pochodzący ze sfer robotniczych za takie same przewinienia nigdy nie byli nawet oskarżani, i otrzymywali najwyżej naganę. Sędziowie otrzymali od swych władz przełożonych polecenie urzędowania zgodnie ze „sprawiedliwością klasową“. Zadanie ich polegało na tym, by przez wydawanie możliwie największej ilości surowych wyroków na ludzi nieproletariackiego pochodzenia udowodnić zdeprawowanie dawnych sfer burżuazyjnych oraz w ten sposób dostarczać dla komisariatu sprawiedliwości „materiału dowodowego“ do statystyk przestępczości wśród różnych klas społecznych.

Byli więc nowi towarzysze, jak zresztą większość tych 2 000 pensjonariuszy dużego wzorowego więzienia, właściwie niewinnymi młodymi ludźmi, których okrutny los wytrącił z drogi życiowej.

Wzorowe to więzienie znajduje się w najdalej na północo-wschód wysuniętej części Moskwy, Sokolnikach. Składa się z kilku sześciopiętrowych budynków, okolonych murem, wysokości 8 mtr. Oprócz budynków więziennych należy do zakładu budynek administracji, fabryka włókiennicza, zabudowania gospodarcze, w których mieszczą się kuchnia, jadalnia, łazienki, szereg warsztatów rzemieślniczych — pracownia szewska, krawiecka, introligatorska, stolarska i in., oraz wielki gmach klubowy. Na dolnym piętrze tego gmachu znajduje się duża sala teatralna, która może pomieścić około 2.000 ludzi, jak również szereg obszernych pojedynczych pokoi, służących do nauki.

Na górnym piętrze ma swoją siedzibę zastępca dyrektora do spraw politycznego i kulturalnego wychowania młodocianych więźniów, towarzysz Spiridonow, tutaj jest także umieszczona biblioteka i czytelnie, w których więźniowie w wolnych chwilach mogą czytać dzienniki i różne czasopisma, oraz spędzać czas na grze w szachy i t. p.

Jakie to dziwne, powie czytelnik. Rzeczywiście, jakie to dziwne. Jednakże trzeba pamiętać, że więzienie w Sokolnikach jest więzieniem wzorowym i że oprowadza się po nim delegacje zagraniczne oraz innych odwiedzających, chełpiąc się stosowaniem „wzorowych metod“ przy odsiadywaniu kar w sowieckich więzieniach. Więzienie podlega bezpośrednio komisariatowi sprawiedliwości, i korzysta z tego względu z różnych nadzwyczajnych udogodnień, o zwłaszcza w zakresie pomieszczenia, zaprowiantowania i zaopatrzenia więźniów w ubranie i bieliznę.

Traktowanie więźniów jest bezsprzecznie humanitarne. Podczas pobytu w tym więzieniu ani razu nie słyszałem o maltretowaniu ich i biciu. Więźniów nieposłusznych lub opierających się przepisom więziennym albo takich, których uzna się za niegodnych specjalnego traktowania, karze się nie w Sokolnikach, lecz skierowuje się do innych więzień celem ukarania.

Byłem niezwykle zaskoczony, gdy stwierdziłem, że więźniowie otrzymują dziennie po 800 gramów dobrego chleba żytniego, podczas gdy w innych więzieniach sowieckich dawano po 200 gramów. Robotnik na wolności otrzymywał na swoją kartę chlebową znacznie mniej. Jest jasne, że chodziło tu o wyjątek mający znaczenie propagandowe: liczni obcokrajowcy zwiedzający więzienie mieli się naocznie przekonać, że w Związku Sowieckim nie mogło być mowy o głodzie, jeśli nawet więźniowie otrzymują po 800 gramów najlepszego chleba. Do chleba dawano pół litra słodzonej herbaty, która była, tak samo jak i jedzenie, smaczniejsza w te dni, gdy spodziewano się odwiedzin cudzoziemców.

Dziwiłem się, jak kierownictwo więzienia może żywić tak dobrze swoich więźniów w czasie, gdy dziesiątki tysięcy ludzi na Ukrainie, nad Wołgą i w stepach północnego Kaukazu umierało z głodu, i gdy nawet mieszkańcy Moskwy głodowali. Był to właśnie jeden z politycznych trików, przy pomocy których tajono przed zagranicznymi delegacjami i gośćmi politycznymi rzeczywiste położenie ludności sowieckiej, oraz pokazywano w odpowiednim świetle „humanitarne traktowanie“ więźniów w Związku Sowieckim.

Miałem często okazję słyszeć, jak oprowadzający cudzoziemców po naszym więzieniu tłumacz — agent GPU — na zdziwione pytanie, czy nie jest prawdą, że ludność sowiecka głoduje, z wielkim oburzeniem odpowiadał:

„Głód? W Związku Sowieckim? Czyż jest możliwe coś podobnego?! Panowie widzicie przecie, jak są u nas żywieni nawet więźniowie!“

Z początku proponowała mi administracja, bym oprowadzał po więzieniu delegacje zagraniczne. Odmówiłem jednak, albowiem nie chciałem dawać na pytania cudzoziemców kłamliwych odpowiedzi.

Wszyscy więźniowie pracowali. Specjalna komisja pod przewodnictwem kierownika oddziału wychowania politycznego ustalała, do jakiej pracy miał być przydzielony każdy nowoprzybyły. Przy tym wysłuchiwano także opinii lekarza zakładu oraz uwzględniano życzenia więźniów.

Komisja ta badała także, dlaczego ten lub ów z więźniów wykazuje gorsze wyniki pracy, niż jego towarzysz. Miała ona prawo bronić takich więźniów przed karą oraz przydzielać ich do innej pracy, jeśli się pokazało, że niedostateczne wyniki wypływają nie ze złej woli i lenistwa, lecz z osobistej niezdolności do określonego rodzaju pracy.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze w Sokolnikach podlegały oddziałowi technicznemu. Majstrowie i personel techniczny rekrutował się przeważnie z dawnych członków czerwonej armii, którzy jako fachowcy zostali zaangażowani na podstawie umów. Byli oni przełożonymi więźniów, nie mieli jednak prawa ich karać.

Głównym przedsiębiorstwem gospodarczym była fabryka włókiennicza. Pracowali w niej, tak jak w innych przedsiębiorstwach, wyłącznie więźniowie. Podczas gdy w przedsiębiorstwach więziennych obowiązywał siedmiogodzinny dzień pracy, w tej fabryce pracowano tylko przez sześć godzin. Zaskoczonym cudzoziemcom zwracano specjalnie uwagę właśnie na tę obniżkę godzin pracy i podkreślano, jak bardzo Związek Sowiecki opiekuje się robotnikiem w tych zawodach, w których praca jest szkodliwa dla zdrowia. Ochronę tę rozciąga się nawet na więźniów. Przemilczano naturalnie, że w innych przedsiębiorstwach tego rodzaju jest inaczej.

W oddziale gospodarczym, który miał obowiązek starać się o nabywanie surowców, sprzedaż towarów gotowych, nabywanie produktów spożywczych, pokazywano cudzoziemcom ze specjalną dumą hodowlę świń, która dostarczała do kuchni więziennej mięsa i kiełbas na święta.

Kierownikiem więzienia był stary czekista, jednakże wyjątkowo porządny człowiek. Podczas swojego pobytu w Sokolnikach widziałem go dwa lub trzy razy. Był stale zalatany, by zdobyć potrzebne dla więzienia środki żywnościowe, co wymagało dużo energii oraz dobrych osobistych stosunków z kierownikami moskiewskich urzędów zaopatrywania w środki żywnościowe.

Tego dnia, gdy mnie przeprowadzono do Sokolnik, wezwał mnie do siebie kierownik oddziału wychowania politycznego, porządny, sumienny stary komunista i dawny ślusarz Spiridonow. Po zachowaniu jego zorientowałem się, że przyjaciele przygotowali dla mnie dobry grunt. Był uprzedzająco grzeczny i obiecał uczynić wszystko, by mnie nie krępowano i by mi uczynić znośnym pobyt w więzieniu. Jednocześnie prosił mnie o pomoc przy wychowaniu młodych więźniów.

Podziękowałem mu za uprzejmość i chętnie się zgodziłem na jego prośbę. Umówiliśmy się, że będę udzielał więźniom nauki języka niemieckiego. Wezwano też natychmast chętnych, by zgłosili się jako uczniowie.

Już następnego dnia zgłosiło się ich sporo. Było to o tyle interesujące, że więźniowie musieli poświęcić na naukę część swojego i tak szczupłego wolnego czasu. Odniosłem wrażenie, że ci młodzi ludzie mają zamiar opuścić swoją ojczyznę sowiecką możliwie jak najprędzej i uciec do „kapitalistycznych“ Niemiec. Przypuszczenie moje potwierdziło się później, gdy liczni uczniowie wypytywali mnie w tajemnicy o warunki życiowe w Niemczech oraz o możliwości otrzymania tam pracy.

Z pełnieniem funkcji nauczyciela połączone były pewne osobiste ulgi. Przede wszystkim miałem prawo przyjmować także w zwykłe dni odwiedzających mnie krewnych i przyjaciół. Mogłem otrzymywać od nich bez ograniczenia bieliznę, ubranie, książki, czasopisma oraz produkty żywnościowe. Nadto mogłem zupełnie swobodnie chodzić wewnątrz murów więziennych.

Przyglądając się bacznie organizacji oraz metodom wychowawczym w tym wzorowym więzieniu, a miałem dużo okazji ku temu, albowiem jako nauczyciel brałem udział z głosem doradczym w posiedzeniach, na których omawiano organizację politycznego wychowania, przekonałem się, że był to rzeczywiście prawdziwy zakład wychowawczy. Musiałem jednocześnie stwierdzić, że przyjazne i psychologicznie skuteczne traktowanie młodocianych więźniów nie wypływało bynajmniej z nakazów „z góry“. Nie. Było ono wyłącznie zasługą Spiridonowa, okazującego dużo dobrego serca i zrozumienia, oraz zasługą dużej osobistej odwagi dwóch delegatów robotniczych „fabryki AMO“, która objęła opiekę nad więzieniem w Sokolnikach.

GPU milczało jedynie dlatego, że stosunki panujące w Sokolnikach były doskonałym środkiem propagandowym wobec licznych cudzoziemców, którym pokazywano więzienie.

W sukurs Sowietom

NOWY JORK, (PD). W wielu miejscowościach Anglii, jak donosi Associated Press odbyły się tak zwane masowe zebrania robotnicze na których protestowano przeciwko „niemrawemu prowadzeniu wojny przez Anglię“ i domagano się natychmiastowego stworzenia frontu zachodniego. Największe zebrania odbyły się na Trafalgar-Square i w Coventry. Zebrania składały się po większej części z komunistów, którzy w obelżywy sposób występowali przeciw mówcom rządowym. Sekretarkę parlamentarną w ministerstwie bezpieczeństwa wewnętrznego, Ellen Wilkinson, która broniła polityki rządowej, przyjęto okrzykami: „Wyrzućcie ją precz“. Inne podobne tego rodzaju zebranie w Londynie powzięło uchwałę, w której domaga się „natychmiastowej, możliwie największej pomocy dla Sowietów“, wznosiło okrzyki na cześć Związku Sowieckiego! śpiewało komunistyczne pieśni. W Coventry 6.000 komunistów wzywało rząd do odciążenia Sowietów przez udzielenie pomocy wojskowej.

Technicy uciekają z Anglii

NOWY JORK, (PD). Według doniesień Associated Press do Ottawy przybyła większa liczba północnoamerykańskich techników, którzy dotychczas zatrudnieni byli, przy budowie punktów oporu w Anglii. Trwały „niemiły klimat“ zmusił Amerykanów do powrotu do domu. Cieszyli się oni bardzo, że mogą znowu wrócić do Stanów Zjednoczonych. Associated Press podaje, że technicy Stanów Zjednoczonych otrzymali ostrą wskazówkę, by nie mówili o swojej działalności.

Religia w Związku Sowieckim

W ostatnich czasach rozpowszechnia Waszyngton po świecie przeróżne wiadomości o życiu religijnym w Sowietach. W związku z tym podajemy w skrócie artykuł dr. Wernera Haugg'a na powyższy temat, wydrukowany w nr. 516/517 gaz. „Deutsche Allgemeine Zeitung“.

Komunistyczne państwo sowieckie uważa każdą religię, a przede wszystkim chrześcijaństwo, za szkodliwą, sprzeczną z interesami państwa, zgodnie ze słowami żyda Karola Marksa: „Religia to opium dla ludu“.

Lenin, który swój pogląd na religię wypowiedział między innymi w artykułach w 1905 i 1909 pod tytułami „Socjalizm a religia“, „O stosunku partii robotniczej do religii“, „Klasa robotnicza partie oraz ich stosunek do religii i Kościoła“, oraz w artykule z 1922 „O znaczeniu wojującego materializmu“, rozwinął to zdanie Marksa w sposób następujący. „Religia to specyficzne duchowe brzemię, ciążące nieznośnie na masach ludowych, które są przygniecione wieczną pracą dla innych oraz nędzą i osamotnieniem. Słabość wykorzystywanych klas w walce z ich wyzyskiwaczami wytwarza nieuniknienie wiarę w lepsze życie po śmierci, taksamo jak słabość dzikusa w jego walce z naturą kształtuje wiarę w bogów, diabłów, cuda itp. Tego, który przez całe życie pracował, religia uczy tu na ziemi dobroczynności, dając mu tanie umotywowanie swego wszystko i wszystkich wykorzystującego istnienia oraz sprzedając po dostępnych cenach karty wejścia do szczęśliwości niebieskiej. Religia to opium dla ludu. Religia to specyficzny rodzaj fuzlu*) duchowego, przy pomocy którego niewolnicy kapitału zatracają swe oblicze ludzkie i prawo na jaką taką godną człowieka egzystencję. Religii, jednej z najwstrętniejszych rzeczy, jakie istnieją na świecie, nie można przypatrywać się obojętnie. Musimy zwalczać religię, i to jest istotne abc materializmu, a więc i marksizmu“.

*) Mieszanina wyższych alkoholi, posiada własności trujące, szczególnie szkodliwe dla zdrowia.

Tę ideologię oraz naukę wykorzystało i w zasadzie skutecznie zrealizowało państwo sowieckie, bezwzględnie i konsekwentnie usuwając i likwidując religię.

Po zamordowaniu ostatniego obrońcy prawosławia, cara Mikołaja II, cerkiew w Związku Sowieckim straciła nietylko swoją głowę, lecz i wszelkie oparcie. W okresie między lutową rewolucją demokratyczną a bolszewicką rewolucją październikową 1917 r. oraz niedługo po niej było możliwe zwołanie ogólnorosyjskiego soboru cerkiewnego. W październiku 1917 r zwołany sobór restytuował stary moskiewski patriarchat, zlikwidowany przez Piotra Wielkiego w okresie 1700—1721. W listopadzie 1917 wybrano na patriarchę moskiewskiego i całej Rosji archijereja Tichona (Bielawina). Patriarcha Tichon, początkowo zachowujący się dość biernie i starający się zająć ugodowe stanowisko wobec aktów terrorystycznych reżimu bolszewickiego, wykazał później wielką odwagę i niezwykłe poświęcenie. W piśmie ogólnym z 13 października 1919 potępił brutalne metody władców bolszewickich i wystosował do rady komisarzy ludowych następujące słowa:

„Potoki przelanej krwi naszych braci, zamordowanych z waszego polecenia, wołają o pomstę do nieba. Gdzie wolność cerkiewnego słowa? Liczni kaznodzieje przypieczętowali swoją odwagę krwią męczenników... Przeżywamy straszliwy okres waszego panowania, który na długie czasy wybije piętno na duszy ludu, zaciemni w nich obraz Boga a wybije obraz zwierzęcia.. Wasze myśli są pełne niesprawiedliwości. Droga którą idziecie, prowadzi do zguby. Wiemy, że nasze oświadczenie pobudzi was do gniewu i do oburzenia, i da wam okazję do oskarżenia nas o opór władzy. Ale spadnie na wasze głowy przelana przez was krew sprawiedliwych. I wszyscy zginiecie od miecza, wy, którzyście podnieśli miecz“.

Wobec nieustannych represyj ze strony bolszewików opór patriarchy Tichona malał. Pisał o tym zmarły 1937 r. w Sofii b. profesor prawosławnej akademii duchownej w Petersburgu Mikołaj Nikanorowicz Gołubokowskij: „Codziennie groziło patriarsze uwięzienie, znajdował się w poniżającym areszcie domowym. U drzwi mieszkania jego stał posterunek wojskowy. Każdy z wchodzących musiał zapisywać do książki swoje personalia i sprawę, w jakiej idzie do patriarchy... Patriarcha mógł odwiedzać cerkiew tylko w asystencji straży. Bezwzględnie mu zabroniono wygłaszać „kazania“.

W maju 1922 patriarcha Tichon został aresztowany. Dopiero w czerwcu 1923 wypuszczono go z więzienia, po uznaniu przez niego władzy bolszewickiej oraz wymuszeniu na nim oświadczenia lojalności. Zmarł 6/7 kwietnia 1925 w klinice Bakunina w Moskwie wśród niezbadanych dotąd bliżej okoliczności. Dopiero w kilka dni po jego śmierci prasa sowiecka podała krótką wzmiankę, że patriarcha umarł; natomiast szeroko rozpisywała się o tak zwanym testamencie patriarchy, w którym Tichon wypowiadał się na korzyść Związku Sowieckiego.

Wierni odnieśli się do tego testamentu z nieufnością. Jedni uważają go za sfałszowany, zaś inni twierdzą, że jest autentyczny, ale że został wymuszony na umierającym.

Niedługo przed śmiercią udało się patriarsze Tichonowi wyznaczyć na zastępcę (miestobliustitiela) patriarszego, metropolitę Piotra Krucicy (Poljanskiego), który został przez ogół duchowieństwa uznany, lecz niedługo potem, z końcem roku 1925 przez bolszewików zaaresztowany. Według pogłosek skazano go na dziesięć lat wygnania, które spędzał w strasznych warunkach na wyspie Che, leżącej u ujścia rzeki Ob. Organ emigrantów „Wozrożdenie“ przyniósł 1937 wiadomość, że „synod biskupów rosyjsko - prawosławnej cerkwi zagranicą na odbytym ostatnio posiedzeniu, po zbadaniu wiadomości o śmierci Piotra z Krucicy, doszedł do przekonania, iż nie należy wątpić w jego śmierć, choć nie wiadomo nic o bliższych okolicznościach, miejscu i czasie tej śmierci“.

Po śmierci patriarchy Tichona oraz zesłaniu na wygnanie kierownika patriarchatu Piotra pretendował do objęcia władzy w cerkwi metropolita z Niżniego Nowgorodu, Sergiusz (Stragorodzkij). Metropolita Piotr mianował go 18 grudnia

Lord Bedford w roli anioła pokoju

Zasadnicze wyjaśnienie Wilhelmstrasse

BERLIN, (PD). (Informacja). W związku z wydanym przez DNB dementi dotyczącym osoby księcia von Bedford upoważnionego jakoby do wysądowania możliwości pokoju, Wilhelmstrasse dodaje jeszcze następujące wyjaśnienie: Zwrócono już na to uwagę, że zawsze w tym czasie gdy nastrój w Anglii upada, rząd tamtejszy znajduje ludzi sądujących możliwości pokoju, by wpoić w naród angielski przekonanie, że z siłami niemieckimi nie jest znów zbyt dobrze. Należy sobie przypomnieć, że w ostatnich czasach z tymi osobami mieli jakoby spotkać się amerykańscy mężowie stanu i politycy. Mówiono również, że do tej akcji zostały wciągnięte pewne instytucje religijne jak również były wiadomości o specjalnym zainteresowaniu w tym kierunku, wyrażonym przez pewne państwa neutralne.

Już 2 marca 1940 r. wyjaśniono dobitnie absurdalność podobnych oświadczeń, to też Churchill nie miał więcej odwagi twierdzić o istnieniu nowych prób sądowania możliwości pokojowych, lecz wyciągnął starą legendę istniejącą w związku z księciem von Bedford. Ten znany pacyfista miał jakoby w 1940 r. otrzymać z Irlandii niemieckie warunki pokoju. Jego twierdzenia napiętnowano wówczas jako od A do Z zmyślone. Obecnie wydał on podobno swoje wynurzenia w formie broszury, co spowodowało zainscenizowanie przez rząd angielski skandalu w izbie gmin, przy czym zakomunikowano, że lord Bedford nie może pod żadnym pozorem jechać do Irlandii, gdyż znajdują się tam niemieckie ośrodki badające możliwości pokoju.

Podobnym oświadczeniem chciano w pewnym stopniu wywołać wrażenie, że rząd brytyjski musi przedsiębrać aż takie drakońskie środki by uchronić siebie i słabe wahające się umysły w Anglii przed natręctwem propagatorów pokoju. Wzbronienie lordowi Bedford wyjazdu do Irlandii miało na celu uniemożliwienie nawiązania kontaktu z niemieckimi lub jakimikolwiek innymi osobami sądującymi możliwości pokojowe.

Pozostaje jeszcze do zanotowania, stwierdza się tutaj, że to intermezzo w angielskiej izbie gmin zostało zaaranżowane w celu wzmocnienia poczynającej się już wahać opinii angielskiej. Nastrój w Anglii jest obecnie, na skutek nowych zwycięstw niemieckich, jeszcze bardziej chwiejny niż w marcu 1940 r. Dlatego też jest interesującym że Churchill nie wpadł na żaden inny pomysł, by trochę ten nastrój poprawić, jak na powtarzanie starych bajeczek.

Z niemieckiej strony należy raz jeszcze jasno i wyraźnie stwierdzić: ta wojna którą Anglia przeciwko Niemcom bez powodu rozpętała, nie może się zakończyć żadnymi bajeczkami starej niani o niemieckich sądowaniach w sprawie pokoju, lecz zakończy się wyłącznie jako zwycięstwo niemieckiego oręża.

Zwolnienie więźniów z Łukiszek

Celem kary stosowanej przez prawo jest karanie za popełnione bezprawie oraz przeszkodzenie dalszemu popełnianiu wykroczeń. Środki ku temu są różne. Także akt łaski w określonych wypadkach może osiągnąć pełny, odpowiadający celowi skutek.

Taki akt odbędzie się w piątek, 31 października o godzinie 10-tej przed południem, w więzieniu na Łukiszkach i na podstawie aktu tego zostaną zwolnione osoby, które 1 września b. r. zostały zaaresztowane w budynku Filharmonii jako podejrzane o działalność komunistyczną. Aktu łaski dokona okręgowy komisarz miasta Wilna.

W więzieniu na Łukiszkach za czasów władzy Rad napewno nigdy się nie odbyło coś podobnego. Los każdego, kto wówczas dostał się do celi tego budynku, był przypieczętowany, a nawet było niemożliwe wpaść na jakikolwiek ślad aresztowanego.

W tym samym więzieniu reprezentant Rzeszy Niemieckiej, podczas wojny z rozsadzającym życie komunizmem, okazuje łagodność wobec tych, co do których przypuszcza, że łagodność ta spowoduje u nich wewnętrzną zmianę, i że ułaskawieni właściwie ocenią okazaną im łaskę oraz włączą się w przyszłości jako pożyteczni członkowie społeczeństwa do szeregów ludzi pracujących nad powszechną odbudową. Jeśli tak będzie, to wspaniałomyślny akt łaski był na miejscu i osiągnął swój cel.

DOLINA ŚMIERCI

Podajemy poniżej w skróceniu impresionistyczną korespondencję koresp. woj. Günthera Heysing'a, wydrukowaną w Nr. 290 „Voelkischer Beobachter".

Twarze pierwszych jeńców sowieckich, których spotkaliśmy nad Bohiem, można sobie było jeszcze zapamiętać. Wtedy była to nowość. Ale tu na Ukrainie, gdzie chodzi o dziesiątki, o setki tysięcy, nie można już sobie zapamiętać żadnej twarzy. Setki tysięcy istnień ludzkich płynie obok nas w szarobrunatnej wędrówce ludów. Wystarczy stanąć obok tej powodzi i rzucić tylko pytanie, a człowiek dowie się w ciągu kilku chwil więcej o państwie sowieckim, niż wiedział przed wojną o zamkniętym na cztery spusty kraju, albowiem wśród jeńców znajdują się także ci, którzy jeszcze wczoraj byli panami życia i śmierci tych uciśnionych i sproletaryzowanych narodów Wschodu.

Oto jest wysoki, mocno zbudowany mężczyzna z kwadratową czaszką, w szarym mundurze sowieckich tankistów. Jeszcze kilka dni temu był w sztabie południowo-zachodniego frontu rzeczoznawcą do spraw związanych z czołgami. Udało mu się wydostać z doliny śmierci, jak sami bolszewicy nazywają ową dolinę wśród pagórków, znajdującą się na wschodnich peryferiach koło pod wsią Drukowczyzna, nie daleko miasteczka Łochwicy. Tutaj, w dolinie śmierci „bohaterowie i pionierzy Związku Sowieckiego" ginęli setkami w ogniu niemieckich miotaczy granatów lu poddawali się albo przechodzili na stronę niemiecką. Tutaj, w „lasku 500 generałów i komisarzy", jak niemieccy żołnierze nazwali dolinę śmierci, znaleźli się wojskowi i polityczni kierownicy całego frontu kijowskiego, i próbowali po raz ostatni przerwać stalowy pierścień. Zostali przez własnych żołnierzy zabrani do niewoli, albowiem tysiące żołnierzy, którzy byli razem z nimi, poprosiu nie puściły swoich dowódców. Nic nie pomagało wmawianie, że dowódcy chcą zrobić wywiad, gdzie znajduje się przeciwnik. Nie puszczono ich.

Dowódcy próbowali więc usunąć żołnierzy, polecając im by sami poszli na wywiad. Ale niewygodni słóżowie odmówili posłuszeństwa. Musiał w tym lasku panować straszny chaos, gdy tych pięciuset czekało zmierzchu, by w odpowiednim momencie wymknąć się niepostrzeżenie małymi grupami.

Ale i z tego nic nie wyszło, albowiem w międzyczasie wojska niemieckie zauważyły w lasku ruch. Zaczęły prażyć do lasu. Wszystko, co w nim żyło, musiało szukać schronienia. Major formacji czołgów, Mikołaj Michniejew, zobaczył jeszcze niszczące działanie ognia niemieckiego, powodującego niesłychane straty, dopóki eksplodujący granat nie rzucił go o ziemię. Kiedy przyszedł do przytomności, byli już w lasku Niemcy.

Niedaleko niego leżał martwy żydowski komisarz korpusu. Paweł Borysowicz Murat, który był ostatnio przydzielony do sztabu 21 armii sowieckiej. Dziennik tego wysokiego dostojnika mówi zaiste więcej, niżby on sam, żyjąc, mógł powiedzieć. Uwagi, które sobie robił podczas sesji tajemnych posiedzeń centralnego komitetu partii komunistycznej jesz ze 13 stycznia i lutego 1941 r. na marginesie przemówień Stalina, wskazują zupełnie wyraźnie na agresywne zamiary bolszewików wobec Rzeszy Niemieckiej i Europy. Oto niektóre z nich:

„Mamy przed sobą kulturalnego przeciwnika, który nie jest gorzej uzbrojony niż my".

„Trzeba mieć przynajmniej podwójną przewagę, albowiem Niemcy nie są głupcami. Linii Maginota nie zdobyli, lecz obeszli ją".

„Dobrze byłoby zbadać służbę na tyłach. Dobrą jest ta armia, która posiada ruchomą służbę na tyłach, oraz konserwy. Przez dwa dni świeże wyżywienie, przez pięć konserwy".

„Nie możemy sobie pozwolić na luksus, jakim są operacje fragmentaryczne. (Widocznie chodzi tu o wojnę z Finlandią). Wojna współczesna jest wojną motorów. Kto transportuje swoją armię motorami, zwycięży".

Zasadnicze znaczenie ma nast. uwaga: „Atak masowy 5000 samolotów musi wszystko zdruzgotać, i wtedy można próbować przejść nawet Karpaty".

Uwagi te mówią więcej, niż całe tomy.

TEN, KTÓRY NIE CHCE NIC MÓWIĆ.

Ciekawie zachowuje się wzięty do niewoli intendent wojskowy w randze kapitana. Naturalnie żyd! Wyrywa się z tej powodzi jeńców, i doskakuje do najbliższego oficera niemieckiego: „Chwileczkę, panie oficer! Mam coś ważnego do zakomunikowania!" I odrazu opowiada, gdzie znajdują się zapasy armii sowieckiej, parki pionierów. Mówi o tym, jakie są drogi, i żebrze o papierosy. Potem chce podać, gdzie znajdują się umocnienia bolszewickie.

Niedawno jeszcze szczękał zębami w niemieckim ogniu huraganowym. Ochłonął jako jeden z pierwszych i węszy interes z nowymi klientami. Ofiaruje się zostać agentem i chce przynieść wiadomości z Moskwy, albo zadenuncjować partyzantów na froncie. „Panowie potrzebują tylko powiedzieć, czego sobie życzą! Wszystko się zrobi!"

Kulejąc, oparty o podlotka, idzie drogą jakiś oberwaniec w cywilnym ubraniu. Gdyby nie chłopi ukraińscy, żołnierze niemieccy nie byliby się zorientowali, że mają przed sobą sowieckiego generała lotnictwa. Ale chłopi poznali go, i w ten sposób dostał się on do niewoli. Poznany nie bawił się w ciuciubabkę, lecz podał nazwisko i rangę, i dodał, że podlotek to jego córka. Po ataku niemieckim wyciągnęła go rannego z rozbitego, płonącego samochodu. Wyrwała go po prostu z objęć śmierci. Błąkał się potem, wspierając się na ramieniu swej piętnastoletniej córki, wśród rozgardiaszu olbrzymiej bitwy.

SPOTKANIE DWÓCH GENERAŁÓW FORMACJI CZOŁGÓW

Nielicznym tylko udało się ujść z „doliny śmierci". Fadienuy uciekł samolotem. Inni pozostali. Zginął naczelny dowódca frontu południowo-zachodniego, towarzysz generał pułkownik Kirpanos, rozerwany granatem niemieckim. Do niewoli dostał się sowiecki generał formacji czołgów, Potapow.

Potapow czytał już przed wojną dzieło niemieckiego generała wojsk pancernych, generała pułkownika Guderian'a o dowodzeniu oddziałami czołgów i kierował się podanymi tam zasadami. Obecnie jednak uległ swemu nauczycielowi. Niemieckie oddziały czołgów generała Guderiana wyciągnęły go z okopu w lasku śmierci razem z przyjacielem, generałem artylerii 5 armii. Teraz stał ten 39-letni dowódca armii sowieckiej, pupilek najwyższych dostojników sowieckich, przed niemieckim generałem pułkownikiem. Jego zdenerwowanie, którego nie był w stanie ukryć, było zupełnie zrozumiałe.

Lotnictwo niemieckie działa bez przerwy

BERLIN, (PD). Z niemieckich kół wojskowych donosi DNB: Na południowym odcinku frontu wschodniego lotnictwo niemieckie ponownie atakowało skutecznie sowieckie pozycje obronne i stanowiska artylerii, jak również skupienia wojsk i kolumny, przy czym zadano przeciwnikowi wielkie straty w ludziach i materiale.

W rejonie Rostowa przerwano linie kolejowe i zapalono pociągi. Na południowym odcinku frontu wschodniego bombardowano również gwałtownie z dobrym skutkiem stanowiska nieprzyjacielskie. Na jeziorze Ładoga trafiono bombą statek o 1000 TRB tak silnie, że okręt bezpośrednio po tym przechylił się na bok. Należy się liczyć z jego stratą. Sowieckie barki wojskowe na półwyspie rybackim były obiektem ponownych ataków niemieckiego lotnictwa. Zauważono wiele trafień do celu i daleko widoczne pożary. Liczba zniszczonych sowieckich samolotów 25 i w nocy na 26 października podwyższyła się do ogólnej liczby 69 maszyn.

BERLIN, (PD). DNB donosi że podczas onegdajszej próby nalotu angielskiego lotnictwa, niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła na wybrzeżu zajętego terytorium trzy myśliwce angielskie typu Hurricane.

BERLIN, 25 października. (PD). Podczas walk nad kanałem myśliwiec niemiecki typu Messerschmitt strącił z niedużej wysokości w dniu 24 października brytyjski Spitfire. Strącenie drugiego Spitfire'a jest w-g doniesień DNB prawdopodobne. Ze strony niemieckiej strat nie było.

AMSTERDAM, 25 października (PD) Admiralicja angielska doniosła w piątek, że kontrtorpedowiec „Broadwater" zatonął na północnym Atlantyku podczas ochraniania karawany statków. Rodziny zatopionej załogi zostały powiadomione. „Broadwater" jest drugim z kolei z odstąpionych Anglii przez USA kontrtorpedowców, który został zatopiony.

—oOo—

Połączenie lotnicze Berlin — Helsinki

BERLIN, (PD). Niemiecka Lufthanza wspólnie z fińskiem towarzystwem komunikacji powietrznej Aeroo—V od 27 października ma obsługiwać ponownie istniejącą przed wojną linię powietrzną Berlin—Ryga—Revel—Helsinki — w ten sposób zostaje znowu przywrócone ważne połączenie komunikacyjne z Finlandią.

Nowy Jork o zajęciu Charkowa

NOWY JORK, (PD). Nowojorska prasa niedzielna poświęca wiele uwagi zajęciu Charkowa jak również dalszym niemieckim postępom na Wschodzie. Równocześnie podają opublikowane w prasie doniesienia agencji z Berna i Kujbyszewa o pogorszeniu się sytuacji Sowietów na całym froncie.

Bombardowanie Tobruku

BERLIN, 27.10. (PD). Podczas gdy niemieckie nurkowce w ostatnich dniach skutecznie bombardowały brytyjskie składy zaopatrzenia i stanowiska artylerii w Tobruku, niemiecko-włoskie patrole wywiadowcze przedłużały, jak DNB donosi, swoje wypady wywiadowcze na brytyjskie pozycje. Nigdzie jednak nie zetknięto się z nieprzyjacielem.

1925, więc bezpośrednio przed wyjazdem na zesłanie, swoim zastępcą oraz wydał zarządzenie:

„W wypadku naszej śmierci przekazujemy tymczasowe prawa i obowiązki swoje zastępcy patriarszego, zgodnie z wolą spoczywającego w Bogu świątobliwego patriarchy Tichona, metropolicie Kyrillow z Kazania i metropolicie Agathangielowi z Jarosławia. W razie gdyby jeden lub drugi nie mógł z jakichś względów objąć ustalonych praw i obowiązków, przechodzą one na metropolitę Arseniusza z Nowgorodu. A gdyby i ten nie miał możności przyjąć tego urzędu, obejmuje prawa i obowiązki kierownika patriarchatu metropolita Sergiusz z Niżniego Nowgorodu".

Wobec tego, że i inni biskupi nie mogli objąć urzędu od 1925 r. metropolita Sergiusz kierował cerkwią prawosławną w Związku Sowieckim. Z końcem 1926 r. został on wezwany przez GPU do Moskwy i 13 grudnia tego roku aresztowany. Więziony był przez 3 miesiące, w ciągu których kierował cerkwią biskup Serafin (Samojłowicz) z Uglicza. Podczas przebywania w więzieniu metropolita Sergiusz uznał władzę sowiecką wobec obietnicy GPU, że cerkiew patriarsza zostanie zarejestrowana. Sergiusza wypuszczono z więzienia z końcem marca 1927 r., a 20 maja 1927 r. został zarejestrowany przez władze bolszewickie, jak również dodany mu tymczasowy synod. W lipcu 1927 r. Sergiusz uznał oficjalnie rząd bolszewicki, dał mu błogosławieństwo i nałożył na wiernych obowiązek posłuszeństwa Sowietom.

Oficjalny ten krok nie powstrzymał jednak prześladowania cerkwi. Oznaczał on wprawdzie uznanie reżimu bolszewickiego, jednak nie został akceptowany przez liczne rzesze wiernych, duchowieństwa, a nawet przez biskupów w Związku Sowieckim, nie mówiąc o prawosławnych zagranicą. Synody biskupów rosyjsko - prawosławnych zagranicą od początku swej działalności stają na stanowisku, że słowa apostoła Pawła (Rzym, 13.5): „Każdy niech będzie posłuszny zwierzchności, która ma nad nim władzę", nie mogą być zastosowane do władzy sowieckiej, albowiem rządu bandytów i morderców nikt nie może uważać za władzę, której należy być posłusznym.

KTO WINIEN?

NOWY JORK, (PD). Jak donosi Associated Press z Londynu, liberalny członek parlamentu Davies domagał się w swym przemówieniu ukarania brytyjskich ministrów, którzy byli odpowiedzialni za niedostateczne uzbrojenie angielskiej armii ekspedycyjnej we Francji i Belgii.

Gdyby ministrowie, tak oświadczył Davies, w równej mierze podzielili los wielu angielskich żołnierzy i lotników, wówczas bitwa we Flandrii byłaby zamkniętym rozdziałem. Niestety jednak winni panowie wciąż jeszcze siedzą na swoich wysokich urzędach. Davies wymienił następujące nazwiska: Sir Kingsley Wood'a, Sir Samuela Hoare'a i lorda Simona.

ŻYDZI POMAGALI

KOBE, (PD). Poseł japoński w Iraku Mijazaki, który przebywał w ciągu 7 mies. w Bagdadzie, oświadczył, jak donosi Domei, po swoim powrocie do Japonii, że wojska brytyjskie mogły napaść i zająć Irak tylko dzięki pomocy tamtejszych elementów żydowskich. „Gdy przybyłem do Bagdadu, armia Iraku znajdowała się już w rękach Anglików, którzy podczas marszu na Irak wspomagani byli przez więcej aniżeli 80.000 osiadłych tam żydów", powiedział Mijazaki. Wspomniał on, że po zajęciu Iraku przez wojska brytyjskie, oburzeni mieszkańcy Iraku zabili 5.000 żydów bagdadzkich.

Produkcja rolna w Gen. [illegible]

KRAKÓW, (PD). W związku ze zwiększeniem się produkcji rolnej w Generalnej Gubernii Kierownik Głównego Państwowego wydziału Wyżywienia i Rolnictwa oświadczył, że produkcja rolna Generalnej Gubernii posiadała przed dwoma laty o połowę mniejszą zdolność produkcyjną od Rzeszy. Na wzrost wytwórczości wpłynęło zasadnicze przekształcenie gospodarki zbożowej na gospodarkę o różnym płodozmianie.

Zastosowanie nawozów sztucznych było z roku na rok podwójnie zwiększone. Rozpowszechnianie bogatych w białko roślin pokarmowych zostało znacznie zwiększone. W celu poparcia hodowli drzew owocowych przewiduje się zasadzenie 2 milionów odpornych na mróz krzewów. W niedalekiej przyszłości przewiduje się otwarcie instytutu hodowli roślin ogrodowych. Sprowadzono dużą ilość bydła rozpłodowego dla utrzymania hodowli pogłowia końskiego potrzebnego do zabezpieczenia siły pociągowej potrzebnej dla dużych gospodarstw rolnych.

Wobec wybudowania szeregu grobli na brzegach Wisły i jej dopływach oddano do użytku 200.000 hektarów nisko położonej ziemi, stale uprzednio zagrożonej wskutek powodzi. Przeciętna produkcja będących znowu w ruchu 16 cukrowni wynosi 10.000 podwójnych centnarów dziennie. Ilość dostarczanego do mleczarni mleka, która poprzednio spadła wskutek działań wojennych, wzrosła we wrześniu 1941 r. o 400 proc., w porównaniu z marcem 1940 r. W związku z tym przeprowadza się organizację odpowiednich składów. Zbiór rzepaku zwiększył się na jesieni 1940 r. w porównaniu do r. 1939 dziesięciokrotnie, w jesieni zaś 1941 r. dwudziestokrotnie.

Bekanntmachung — Obwieszczenie

Sämtliche Sachwerte der Sowjetwehrmacht sind Beutegut und damit Besitz der Deutschen Wehrmacht.

Die Zivilbevölkerung wird hierdurch aufgefordert, sämtliche unrechtmässig angeeignete Beutegegenstände aller Art an die zuständige Ortskommandantur bis zum 20. 11. 1941 abzuliefern. Hierzu gehören u. a. Waffen, Einrichtungsgegenstände von Truppenunterkünften, Bekleidungs- und Ausrüstungsstücke, Baumaterial, Maschinen, Geschirr- und Sattelzeug, Fahrzeuge.

Personen, bei denen nach Ablauf der Frist Beutegut festgestellt wird, haben strengste Bestrafung zu erwarten.

Der Kommandant in Litauen.

Wszystkie przedmioty wartościowe sowieckiej siły zbrojnej stanowią zdobycz wojenną a więc własność Niemieckiej Siły Zbrojnej.

Wzywa się niniejszym ludność cywilną do oddania wszystkich i wszelkiego rodzaju bezprawnie przywłaszczonych przedmiotów, stanowiących zdobycz wojenną do komendantury placu do 20. 11. 1941. Należą tu między innymi broń, przedmioty używane do urządzenia pomieszczeń wojskowych, części ubrania, materiał budowlany, maszyny, uprząż i siodła oraz środki przewozowe.

Osoby, co do których po upływie wyznaczonego terminu zostanie stwierdzone, że posiadają przedmioty zdobyczy wojennej, będą bardzo surowo karane.

Komendant w Litwie.

———ooo———

Kto ma prowadzić buchalterię?

Niejednokrotnie poruszaliśmy aktualną dla wszystkich mieszkańców miasta sprawę dotyczącą wynajmu lokali, obowiązujących stawek komornego, oraz obowiązków i praw lokatorów.

Wskazywaliśmy przy tym na wypadki żądania przez niektórych administratorów domów znacjonalizowanych okazania kwitów za 4, 5 i więcej miesięcy wstecz.

Wskazywaliśmy także na trudności jakie mieli najuczciwiej nawet płacący lokatorzy z dostarczeniem kwitów, które pozatracały się podczas ostatnich przejść wojennych.

Obecnie, jak skarżą się nasi czytelnicy historia z kontrolą kwitów komornianych znowu się powtarza.

Żąda się przedstawienia kwitów opłacenia komornego począwszy od czerwca. Znowu, nieszczęśliwi lokatorzy nieposiadający kwitu, pomimo zapłacenia należności muszą starać się o udowodnienie wpłacenia.

Sprawa powyższa tym jest ciekawsza, że dla spraw finansowych domów znacjonalizowanych istnieje specjalnie prowadzona buchalteria i konto w Banku Komunalnym.

Żądanie okazania kwitu jest bezsprzecznym prawem administratorów w wypadku, gdy po zasięgnięciu informacji, nabiorą przekonania, że lokator rzeczywiście zalega komorne, wydaje się jednak dziwne przy masowej kontroli za okres 6 miesięcy. Ostatecznie brak kwitu nie jest jeszcze dowodem nieopłacenia komornego. (to).

V. koncert symfoniczny

Rzadko grywana IV symfonia Bethovena—t. zw. „romantyczna" — odznacza się pogodnym nastrojem, genialną przejrzystością kompozycji i mnóstwem uroczych figlarnych niespodzianek instrumentalnych. W finale dźwięczą tu echa Haydna.

Pierwsza część koncertu fortepianowego a-moll Schumanna komponowana była jako utwór samoistny. Znacznie później dołączył Schumann dalsze części, zachowując jednak między nimi w mistrzowski sposób więź tematyczną. Stanisław Szpinalski grał ten koncert z patosem i romantyczną fantazją, wzbudzając wśród publiczności zrozumienie i powszechny aplauz dla swej szlachetnej i pięknej sztuki pianistycznej.

Poemat symfoniczny Buczinskasa jest utworem pełnym blasku i rytmu. Daje on nielada pole do popisu dyrygentom.

Koncert zakończyła uwertura Cherubiniego, kompozycja szlachetna i pełna umiaru w wyrazie.

Dyrygował p. Kaczinskas kulturalnie i sprawnie. W. Z.

Aktualna sprawa torfu

W r. b. wykopano 61 tys. ton

Wobec wyniszczenia lasów przez gospodarkę bolszewicką sprawa torfu, jako dostępnego paliwa jest niezmiernie aktualna. Sezon kopania torfu w r. b. ze względu na zmarnowany okres wczesnej wiosny można uważać za nieudany. Eksploatacją torfowisk zajął się w okresie okupacji bolszewickiej trust torfowy. Tymczasem w kierownictwie trustu zasiedli żydzi i z tej racji panował w nim wielki chaos. Nie przeprowadzono w czasie remontu maszyn do kopania i lokomobil, co spowodowało znaczne opóźnienie robót na torfowiskach. W okresie działań wojennych kierownictwo uciekło, a cofająca się czerwona armia zrabowała część samochodów ciężarowych. Zwerbowani na roboty na torfowiskach robotnicy rozeszli się do domów. Powstał wśród nich wielki popłoch, ponieważ szybko rozeszły się wieści o morderstwach bolszewickich, zatrudnionych na torfowisku w Prawieniszkach.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich nowe kierownictwo trustu zastało w gospodarce torfowej wielki chaos, pozostawiony przez żydów. Sytuację komplikowały braki w komunikacji oraz trudności przy porozumiewaniu się z odległymi torfowiskami. Zdołano jednak wszystko pokonać, zwerbować nowych robotników i zmontować cały aparat produkcji torfu. Na szczęście, znajdujące się na torfowiskach zespoły maszyn potrzebnych do produkcji znajdowały się w całości.

Mimo, że najlepsza część sezonu została przez bolszewików zmarnowana, zdołano jeszcze w r. b. pozyskać ponad 61.000 ton torfu. Obecnie dobiega końca suszenie pozyskanego torfu, a na niektórych torfowiskach już nawet rozpoczęto wywożenie.

Jednocześnie przeprowadza się przygotowania do sezonu w roku przyszłym. Zorganizowano warsztaty naprawy maszyn, które będą czynne całą zimę. W roku przyszłym na torfowiskach będzie uruchomionych 60 zespołów maszyn, które wyprodukują ponad 200.000 ton torfu.

Wiadomości z dnia

30 październ.

CZWARTEK
Alfonsa

Wschód słońca g. 6.53
Zachód „ „ 16.34

— O DOMACH NALEŻĄCYCH DO KILKU WŁAŚCICIELI. W związku z zapytaniami czytelników wyjaśniamy, że podanie o przyznanie stanowiska administratora domu znacjonalizowanego może być również składane w wypadku, gdy dom był uprzednio własnością kilku osób. Właściciele takiego domu zbiorowo wypełniają odnośną ankietę i razem składają podanie. (t).

— NOWE KARTY ŻYWNOŚCIOWE. Biura okręgowe eksploatacji domów przystąpiły do wydawania ludności kart żywnościowych na listopad r. b. Wydawanie odbywa się za pośrednictwem administratorów domów. Otrzymujący karty winni podpisać się, jak już komunikowaliśmy, na odpowiednim odcinku. W listopadzie nie będzie kart żywnościowych zbiorowych, każda uprawniona osoba otrzyma oddzielną kartę. (s)

— JAK ZAOPATRZYĆ SIĘ W PASZĘ. Wiele przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych na potrzeby transportu utrzymuje własne konie. Celem zaopatrzenia się w paszę dla koni należy w najkrótszym czasie przesłać spis zwierząt do Biura Podziału i Realizacji Produktów przy ul. Mindaugo (b. Słowackiego) 17.

— REMONT BROWARU CZERWONODWORSKIEGO. W pierwszych dniach października rozpoczął się remont browaru w Czerwonym Dworze, który obecnie dobiega końca. Przez cały czas remontu browar nie produkował piwa, ponieważ przebudowie uległa część browaru, w której właśnie odbywa się warzenie piwa. W chwili obecnej zasadniczy remont już jest ukończony, a wykonywane są tylko drobniejsze roboty uzupełniające. (s).

— PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI, że zajęcia w klasach rosyjskich i VII kl. białoruskiej gimnazjum Białorusko-rosyjskiego już się rozpoczęły. Młodzież klas rosyjskich winna się stawić w szkole (Ostrobramska 29) 30. 10. o godz. 11.

Dyrekcja.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZYJEZDNEJ. Irena Rybakiene, mieszkanka gminy rudomińskiej wskutek własnej nieostrożności poślizgnęła się i padając doznała złamania prawego podudzia.

Nieszczęśliwą zopiekowało się pogotowie ratunkowe (t)

— KARY NA SPEKULANTÓW. Burmistrz m. Wilna ukarał 18 mieszkańców miasta grzywną od 100 do 500 rb. z zamianą na areszt od 14 do 30 dni za sprzedaż artykułów żywnościowych i innych po cenach wygórowanych. Niektórym z ukaranych grożą ponadto większe kary sądowe.

— POŻAR PRZY UL. GEDYMINA. W domu Nr. 9 przy ul. Gedymina (b. Mickiewicza) wybuchł pożar, który został szybko zlikwidowany przez natychmiast przybyłą straż ogniową. Przyczyny pożaru są przedmiotem dochodzenia. (t).

— FATALNE POŚLIZGNIĘCIE SIĘ. Ciukało Jan zamieszkały przy ul. Užupio (d. Zarzeczna) 17—18, poślizgnął się na ulicy Gedymina (b. Mickiewicza) i złamał nogę.

Ofiarą wypadku zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (t).

— WYPADEK PRZY PRACY. Robotnik betoniarni miejskiej Golbinas Józef podczas pracy na betonowni, wskutek osunięcia się dużej belki doznał zgniecenia lewej nogi.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy skierowało Golbinasa na kurację do domu. (t).

Reorganizacja Biura Meldunkowego

Dotychczasowe biuro adresowe w Wilnie zostaje z dniem 1 listopada b. r. zreorganizowane na nowych zasadach, i będzie nazywało się Centralnym Urzędem Meldunkowym. Nowy Urząd meldunkowy będzie się mieścił przy ulicy Magdalenos (Magdaleny) Nr. 2.

W związku z przenosinami Centralny Urząd meldunkowy nie będzie czynny dnia 31 października i rozpocznie swą działalność od 1 listopada b. r. Interesanci będą przyjmowani w dni powszednie od godz. 9 do 13.

Obywatele, przybyli do Wilna winni zameldować się w tym komisariacie, w granicach którego zamieszkali. Przenosząc się z jednego mieszkania na inne należy się też zameldować, opuszczając Wilno należy wymeldować się. Obowiązkowi meldunku podlegają wszyscy mieszkańcy Wilna, oprócz niemieckiego wojska i policji oraz osób cywilnych narodowości niemieckiej.

Meldować się należy w ciągu 24 godzin po przybyciu, lub po zmianie miejsca zamieszkania. Osoby, posiadające obywatelstwo niemieckie, meldują się w komisariatach u przedstawiciela policji niemieckiej.

Właściciele i administratorzy domów, oraz wszyscy, którzy posiadają książki meldunkowe, zarówno litewskie, jak i polskie, winni je złożyć w swoich komisariatach do dnia 3 listopada 1941 r.

———ooo———

Ochrona zdrowia publicznego

W najbliższym czasie system ochrony zdrowia ludności ulegnie reorganizacji. Zarząd wszystkich instytucji sanitarnych, jak szpitale, lecznice, ambulatoria zostanie zcentralizowany. Lecznice wszelkiego rodzaju utrzymywane dotychczas przez samorządy obecnie przechodzą do dyspozycji głównego zarządu ochrony zdrowia w Kownie.

Samorządy będą miały w swej dyspozycji tylko przychodnie lokalne, obsługujące ludność danej miejscowości. Działalność tych przechodni będzie finansowana przez samorządy lokalne. Pod zarząd centrali przejdą również domy dla dzieci i stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz kuchnie mleczne. (t).

Adres redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice — 3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.